

Miasto jako moderator

14.06.2015 10:48 Maciej Mazerant (Purpose)

kategoria: **Wywiady ze specjalistami**

W dobie „wędrującego kapitalizmu” założenie, że pozyskanie jednego bądź kilku dużych inwestorów, którzy pozostaną na zawsze lub na bardzo długo w danym miejscu, jest obarczone wielkim ryzykiem. Dlatego wydaje się, że dla rozwoju społeczno-gospodarczego miasta równie ważne jest zwracanie uwagi na wspieranie i przyciąganie mikroprzedsiębiorstw, firm rodzinnych, zwłaszcza tych z określonych branż. To właśnie takie podmioty są w stanie na trwałe stać się tkanką społeczną i ekonomiczną lokalnych społeczności - dzielnic, miast, gmin, powiatów i regionów, ze wszystkimi tego pozytywnymi konsekwencjami dla rozwoju.



„Lokale dla kreatywnych” to program, w ramach którego firmy działające w sektorze kreatywnym mają szansę wynająć lokal w centrum miasta na preferencyjnych warunkach. Czy szczególne wsparcie miasta dla kluczowych branż gospodarki Łodzi lub regionu, tak jak

to jest w przypadku branży kreatywnej, jest uzasadnione i potrzebne?

Tak, tego typu pomoc jest ze wszech miar potrzebna i uzasadniona. Specjalizacja – podobnie jak ma to miejsce w przypadku przedsiębiorstw – również w odniesieniu do miast i regionów stanowić może o przewadze konkurencyjnej na rynku, zarówno w kontekście przyciągania pracowników, jak i zachęt dla inwestorów. Miasta nie muszą pełnić tutaj roli biernych obserwatorów, lecz mogą i powinny być aktywnymi moderatorami, kształtując pożądaną z punktu widzenia społecznego i ekonomicznego wizję rozwoju.

Jakie wsparcie jest najbardziej korzystne i stymulujące, biorąc pod uwagę fakt, że firmy z sektora kreatywnego to głównie mikroprzedsiębiorstwa?

Po pierwsze, wydaje się, że szczególnie korzystna byłaby pomoc udzielana tego typu przedsiębiorstwom na początkowym etapie funkcjonowania, w okresie 2-3 pierwszych lat. Jest to bowiem krytyczny z punktu widzenia przetrwania i dalszego rozwoju czas dla większości biznesów. Po drugie, można sądzić, iż większy efekt dla mikroprzedsiębiorstw przyniosłoby wsparcie w formie niebezpośrednio pieniężnej, lecz to udzielane przez inkubatory, w których podmioty miałyby dostęp do przestrzeni lokalowej, doradców biznesowych, a nowi przedsiębiorcy z sektora kreatywnego mogliby czerpać korzyści z networkingu. Wartość dodana tak tworzonej infrastruktury dla przedsiębiorstw kreatywnych byłaby znacznie wyższa od ewentualnej równoważnej kwoty przekazanej w postaci dofinansowania. I po trzecie, pomoc ze strony miasta mogłaby i powinna obejmować promocję – przekazywanie informacji do potencjalnych odbiorców produktów i usług z tej branży.

Miasto inwestuje w rewitalizację centrum. Jaki wpływ na ten proces w skali mikro i makro mają firmy, lokujące swoją działalność właśnie tam, w podwórkach, przy ul. Piotrkowskiej?

Wpływ ten jest jak najbardziej korzystny, dowodzi bowiem, że inicjatywy podejmowane przez miasto znajdują odpowiedź w posunięciach podmiotów rynkowych. Działania firm wybierających lokalizację swojej siedziby w centrum są zatem komplementarne w stosunku do celów stawianych przez władarzy miasta, a przede wszystkim są z tymi celami spójne. Ponadto branża kreatywna jest w stanie zmienić sposób postrzegania ul. Piotrkowskiej, dodając do dotychczasowego obrazu więcej „kolorów”, związanych z działalnością biznesową, lecz nie tą z witryn bankowych. Nowe firmy w centrum miasta przyczyniać się również mogą do aktywizowania lokalnych społeczności.

Czy opłacalne jest pod względem ekonomicznym wynajmowanie lokali miejskich na preferencyjnych warunkach? Czy może bardziej kalkuluje się, aby lokal był pustostanem, a miasto nie było zmuszone zwracać nakładów koniecznych najemcy, który zrobi remont? Jak to ocenić zupełnie obiektywnie?

Pustostany w centrum nie wydają się dobrą wizytówką dla żadnego z miast. Należałoby zadać

sobie pytanie, jak postąpilibyśmy jako potencjalni inwestorzy lub też osoby decydujące się na zmianę dotychczasowego miejsca zamieszkania, mając do wyboru dwie lokalizacje o takich samych warunkach ekonomicznych i finansowych, z jedną tylko różnicą: w jednej z nich byłyby pustostany? I choć wrażenie wizualne trudno jest obiektywnie wycenić, to daleko idącym uproszczeniem byłoby przyjęcie, że nie ma ono znaczenia. Robiąc ewentualny rachunek ekonomiczny, należałoby przyjąć dwie perspektywy – krótkookresową i długookresową. W tej pierwszej bez wątpienia przeważą korzyści postawy biernej, w drugiej uwidocznić się mogą zalety postawy aktywnej; lokale przestają popadać w dalszą ruinę, zaczynają generować strumień przychodów dla miasta, nie tylko w postaci opłat najmu, lecz również tych wynikających z podatków osób i firm je zajmujących. Ocena określonego wariantu działań mogłaby bazować na metodach dyskontowych, stosowanych do oceny projektów inwestycyjnych; porównania dzisiejszej wartości nakładów i dzisiejszej wartości spodziewanych korzyści finansowych.

Co jest bardziej opłacalne z punktu widzenia rozwoju społeczno-gospodarczego: inwestowanie we wsparcie ukierunkowane na dużą grupę małych firm, skupionych wokół danej branży czy w pomoc kilku, ale za to dużym inwestorom?

W dobie „wędrującego kapitalizmu” założenie, że pozyskanie jednego bądź kilku dużych inwestorów, którzy pozostaną na zawsze lub na bardzo długo w danym miejscu, jest obarczone wielkim ryzykiem. Dlatego wydaje się, że dla rozwoju społeczno-gospodarczego miasta równie ważne jest zwracanie uwagi na wspieranie i przyciąganie mikroprzedsiębiorstw, firm rodzinnych, zwłaszcza tych z określonych branż. To właśnie takie podmioty są w stanie na trwałe stać się tkanką społeczną i ekonomiczną lokalnych społeczności – dzielnic, miast, gmin, powiatów i regionów, ze wszystkimi tego pozytywnymi konsekwencjami dla rozwoju.

Dariusz Urban - absolwent studiów podyplomowych: Ocena Potencjału Rynkowego Prac Badawczych. Obecnie pełni funkcję kierownika studiów podyplomowych dla sędziów z zakresu finansów i ekonomii. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół państwowych funduszy majątkowych, inwestowania społecznie odpowiedzialnego oraz finansów behawioralnych.